

Dorota Samborska-Kukuć

PIOTR MEDEKSZA – WYDAWCA *WIANKA Z PAPROCI*

Edycja *Wianka z paproci* – almanachu poetyckiego wydanego w 1842 r. w Wilnie – była wydarzeniem kuriozalnym, nie tylko dlatego, że gros utworów stanowiły zapomniane wiersze sentymentalisty Jana Onoszki¹, pominięte w pierwszym wydaniu jego poezji z końca lat dwudziestych; osobliwe było to, że antologia wileńska miała blisko 600 prenumeratorów (!), co na tle raczej umiarkowanej popularności innych noworoczników z tego okresu (np. „Radegasta”, „Niezapbudki”, „Rimembranzy”) stanowiło wydawniczy fenomen².

¹ Jan Onoszko – poeta przełomu XVIII i XIX w. (zm. ok. 1826), popularny na terenach płn.-wsch. Białorusi. Reprezentował typ poety dworskiego (zamieszkiwał m.in. w rezydencji Justyniana Niemirowicza Szczytta w Justynianowie); uprawiał twórczość sentymentalną z wyrażeniami znamionami duchowości metafizycznego baroku. Nie zaginiona w 1812 r. część jego rękopiśmiennej spuścizny została wydana pośmiertnie w dwóch zbiorach: pierwszy, opatrzony wstępem Tekli z Borzymowskich Wróblewskiej, ukazał się w Połocku pomiędzy 1828 a 1830 r.; drugi, zawierający także utwory innych poetów, wydał Piotr Medeksza w Wilnie w roku 1842. Zob. R. Podbereski, *Rzut oka na literaturę białoruską*, [w:] J. Barszczewski, *Szlachcic Zawalnia czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach*, t. 1, Petersburg 1844, s. V; A. Czyż, *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997, s. 257–258; D. Samborska-Kukuć, *Kim był Jan Onoszko? (próba rekonstrukcji biografii)*, „Wiek Oświecenia” 2002; t. a. z., *Między Bogiem, życiem i śmiercią. Tradycje religijnej poezji baroku w twórczości Jana Onoszki*, „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 3, s. 131–154.

² Prenumeratę *Wianka z paproci* zbierało 61 kolektorów, z których znakomitą większość można zaliczyć, stosując socjalno-kulturowe kryteria M. Inglota (zob. *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832–1851*, Warszawa 1966, s. 323–325) do inteligencji (30) i grupy urzędniczo-wojskowej (21). W sumie pozyskano 597 prenumeratorów (w tym 85 kobiet – 14%), którzy zakupili 659 egzemplarzy, co w porównaniu z innymi noworocznikami czyni z *Wianka z paproci* wydawnictwo bardzo popularne. (Dla porównania w 1842 r. „Niezapbudka” miała 218, a „Rubon” – 134 prenumeratorów. W roku następnym na „Niezapbudkę” zapisało się 231, na „Rocznik Literacki” – 320, a na „Radegasta” – 108 osób.) Całkowity nakład mógł przekroczyć 1000 egzemplarzy. Z wydawnictw tego typu porównywalne są dopiero sukcesy pierwszych numerów „Gwiazdy” z drugiej połowy lat czterdziestych. Czytelnicy

Tym, który postarał się o tak liczne dla przedsięwzięcia poparcie, był Piotr Medeksza³.

Stanisław Morawski pisze o nim w swoich wspomnieniach z lat szkolnych w Wilnie:

[...] nie mogę zapomnieć niejakiego Piotra Medekszę, który pomimo tego, że i jam się tego uczył, wszystkich nas w szkołach pracą i zdolnościami, gotowością na lekcje, konduktą w kozi róg zapędzał. Który przez sześć lat ani razu nie siedział w karceresie, gdzie ja, niestety, z kolegami za bitwy i czuby tak często bywałem. O nim myśleliśmy wszyscy, że najmniej będzie ministrem, jeżeli nie królem Madagaskaru. A on, skończywszy szkoły, naprzód trochę lepiej i ważniej od nas swawolić zaczął. Potem powiatowego zaledwie nauczycielstwa się dobił. Na koniec z kucharką swoją, która i innym jeść gotowała, ożenił się! To wszystko byłoby jeszcze pół biedy. „*Il faut etre souple pour parvenir*” – tak mi zawsze ojciec mój powiadał. Otóż mógł on tego nie umieć. Ale to najgorzej, że po tyloletnim nauczycielstwie wydał niedawno poezje swoje pod tytułem *Wianek z paproci*, że zebrał do pięciuset na to prenumeratorów – a to wszystko, co wydał, tak było nieznośne i głupie, że się tym do reszty dobił⁴.

Medeksza, zapewne rówieśnik Morawskiego (rocznik 1802)⁵, uczęszczał zatem do gimnazjum wileńskiego, był wzorowym uczniem, studiował na Uniwersytecie Wileńskim, a potem podjął pracę nauczycielską w mieście powiatowym. Był zainteresowany literaturą.

Te skromne i ogólne wiadomości udało się nieco uściślić. Wśród zdolniejszych absolwentów Uniwersytetu z lat 1803–1832 pojawiło się i nazwisko Medekszy⁶ jako wychowanka zasługującego na upamiętnienie. Ludwik

Wianka... rekrutowali się przede wszystkim z mieszkańców ziem byłego Wielkiego Ks. Litewskiego i Inflant polskich, ale dotarto również do środowisk polskich, m. in. w Petersburgu, Charkowie, Dorpacie czy Kazaniu. Wśród prenumeratorów *Wianka z paproci* znaleźli się m. in.: przedstawiciele arystokracji i ziemiaństwa – Franciszka z książąt Puzynów Chlewińska, Konstanty książę Radziwiłł, Ignacy Bułhak, Franciszek Karp; prowincjonalni literaci – Michał hrabia Borch, Antoni Chomiński, Antoni Chrapowicki, Konstanty Rdułtowski, Fabian Szukiewicz; osoby identyfikowane z polską tradycją patriotyczną – Jakub Jagiełło i Cyprian Janczewski (*Dziady*, cz. III), Dionizy Chlewiński, Józef Demontowicz, Franciszek Billewicz, czy też łatwo rozpoznawalne – Józef Wereszczaka (brat Maryli Puttkamerowej), Ferdynand Spitznagel (brat Ludwika), Rafał Ślizień.

³ Rodzina Medekszów posiadała dwa zespoły dóbr. Jak podaje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, (t. 1–16 oprac. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880–1914), były to następujące miejscowości: w powiecie kowieńskim – Medeksze, dobra najstarsze, otrzymane przez założyciela rodu, niejakiego Proszcza od Władysława Jagiełły (t. 6, s. 225), Orwistów, gdzie znajdowały się ich groby rodzinne (t. 7, s. 606), Romajnie (t. 9, s. 718), Tauczuny (t. 15b, s. 654) i Żejmy (t. 15b, s. 760–761) oraz w powiecie rossińskim – Kurpiszki (t. 4, s. 938), Polesie (t. 8, s. 587) oraz Skirstymień (t. 10, s. 677).

⁴ S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818–1825)*, Warszawa 1959, s. 211–212.

⁵ Charakterystyka pokolenia zob. A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962 (zwłaszcza rozdz. *Pokolenie przełomu wieków*, s. 37–69).

⁶ L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1939, s. 275.

Janowski podkreśla jego wybitne zdolności i informuje, że Medeksza był nauczycielem w Kownie⁷, gdzie wykładał łacinę. Natomiast we wspomnieniach Ludwika z Pokiewia dotyczących Kroź znajduje się następujący fragment⁸:

A i dla mnie Kroże zawierają w sobie wiele, wiele drogich pamiątek! Tutaj przeżyłem znaczną część wiosny mojego wieku, tu odebrałem pierwsze światło nauk. Drogie to jest miejsce dla mojego serca! Miło mi wspomnieć teraz owych moich przewodników, którzy tu naprzód ukształcali mój rozum i wpoili zamiłowanie w umiejętnościach. Niech więc na wspomnienie Kroź spłynie łza wdzięczności dla wszystkich moich nauczycieli. Jestem tak biednym, że mi same łzy tylko pozostały, a więc samymi tylko łzami mogę dziś wypłacić dług dozgonnej mojej wdzięczności. O! gdziekolwiek bądź jesteście, mój miły i najdroższy Piotrze Medekszo! i wy tak bliscy mojego serca: Józefie Narkiewicz, Wincenty Hurczynie, Mikołaju Pawłowiczu, Joachimie Słomiński, Hilary Okołowie! przyjmijcie głos szczerzej podziękowań za wasze trudy od wdzięcznego ucznia. Przyjmij moją podziękę i ty, niegdyś nasz ojciec Ignacy Dowiacie, za swoją troskliwość obywatelską około naszego dobra!

Ustęp ze wspomnień Jucewicza (1823–1829) pozwala sądzić, że właśnie w Krożach rozpoczął pracę zawodową Medeksza, nauczyciel lubiany i szanowany przez swych podopiecznych, sądząc po atencji apostrofy autora *Wspomnień Żmudzi*. Wśród wymienionych przez Jucewicza nauczycieli trzech widnieje w spisie prenumeratorów *Wianka z paproci*, w tym jeden jako kolektor. Dowodzi to faktu, iż Medeksza po blisko dwudziestu latach utrzymywał z kolegami z Kroź jakieś kontakty.

Garść istotnych informacji co do osoby wydawcy dostarczył artykuł Mariana Dubieckiego, poświęcony archeologowi Władysławowi Jurgiewiczowi, uczniowi Piotra Medekszy. Jurgiewicz, późniejszy student w Petersburgu i Lipsku, „szczególnie był mocnym w łacinie – pisze Dubiecki – której gruntowną i niepospolitą, jak na owe lata, znajomość zawdzięczał ówczesnemu nauczycielowi łaciny w kowieńskiej szkole – Medekszy. Było to przedmiotem podziwu młodzieży rosyjskiej, która w swym kraju nie mogła nawet marzyć o takich wykładach [...]. Lipska wszechnica uzupełniała tylko to, co dały wykłady kowieńskiego, skromnego, nieznanego światu pedagoga – Medekszy”⁹. Najprawdopodobniej objął on katedrę w kowieńskiej szkole po odejściu stamtąd Mickiewicza, tj. po roku 1823; skoro uczył się razem z Morawskim, to mógł ukończyć Uniwersytet nie wcześniej niż w roku wyjazdu Mickiewicza z Litwy.

⁷ Szkoła kowieńska była powiatowa i świecka. Utworzono ją w 1807 r. na miejscu dawnej – franciszkańskiej. Pozostawała pod zarządem Uniwersytetu Wileńskiego. Była sześcioklasowa; wykładano tu łacińsko-polską gramatykę, arytmetykę, fizykę i historię naturalną, geometrię i algebrę, literaturę, historię prawa, nauki moralne oraz języki: francuski, rosyjski, niemiecki. Tych samych przedmiotów uczono także w gimnazjum, ale w szkole powiatowej wykładowcą różnych przedmiotów mógł być jeden nauczyciel. Zob. J. Tretiak, *Młodość Mickiewicza (1798–1824)*, t. 1, Petersburg 1898, s. 217.

⁸ L. A. Jucewicz, *Wspomnienia Żmudzi*, Wilno 1842, s. 45–46.

⁹ M. Dubiecki, *Doktor Władysław Jurgiewicz*, „Tygodnik Powszechny” 1884, nr 50, s. 786.

Nacechowana emocjonalnie wzmianka Jucewicza o pedagogu Medekszy pozwala w powiązaniu z artykułem Dubieckiego oraz notkami biograficznymi o Jucewiczu¹⁰ i Jurgiewiczu¹¹ ustalić przebieg pracy P. Medekszy. Ponieważ okres nauki Jucewicza w gimnazjum krożskim przypada na lata 1823–1829 i analogicznie Jurgiewicza w gimnazjum kowieńskim na lata 1828–1834, a obaj byli jego uczniami, to ów fakt odzwierciedla w przybliżeniu czas pobytu na etacie nauczycielskim wydawcy *Wianka...* w Krożach i Kownie. Najprawdopodobniej po odbyciu kilkuletniego stażu w Krożach przeniósł się Medeksza do Kowna.

Opinie na temat szkoły kowieńskiej wydają się pokrywać – wszystkie są zgodne co do tego, że reprezentowała ona w latach dwudziestych i trzydziestych wysoki poziom nauczania, dawała rzetelne wychowanie. Rzeczowych wiadomości o niej udziela Dubiecki, pisząc: „złożona z pięciu klas, gdzie uczono wszystkiego po trosze, posiadając w gronie wykładających ludzi prawdziwej nauki, kilku magistrów Uniwersytetu Wileńskiego, a nade wszystko prawdziwych miłośników swego zawodu, pedagogów kochających młodzież, kształciła swych uczniów znacznie wyżej niż szkoły przy późniejszej reorganizacji zakładów naukowych po r. 1831 dawać zwykły”¹². Jurgiewicz, będąc świeżo absolwentem kowieńskiej szkoły, dorównywał poziomem wykształcenia studentom drugiego kursu Instytutu Pedagogicznego w Petersburgu – jak pisze Dubiecki – ze wszystkich prawie przedmiotów¹³.

Informacje o nauczycielstwie powiatowym w Krożach oraz Kownie są zbieżne z wiadomościami, jakie posiadał Morawski. Szkoła kowieńska jednak nie zasługiwała w żadnym razie na lekceważącą opinię – „zaledwie” powiatowej. Morawski nie wiedział, że Medeksza pracował w Kownie, bowiem jego jak najlepsza opinia o tej szkole, zawarta we wspomnieniach *Szlachta bracia*, wykluczałaby ironię stwierdzenia „powiatowe nauczycielstwo”. Sam bowiem podkreśla jej walory, pisząc: „celowała podówczas nad wszystkimi na Litwie. Zewsząd tam dzieci wieziono. Przy równie, jak i w gimnazjum, wykładanych naukach, daleko szczęśliwiej tutaj wpłymano na usposobienie moralne i prowadzenie się młodzieży. Dozorcy i nauczyciele w tej szkole byli to ludzie, co dawny rygoryzm ojców jezuitów z nowymi wyobrażeniami, wlanymi przez różne komisje w celu poprawy początkowego wychowania wytknięte, pojąć, połączyć i przeżuć umieli. Z samego Wilna, soczewki nauk na Litwie, wielu tutaj wychowywało swych synów, choć miało pod ręką tak sławną, jak wileńska szkołę!!!”¹⁴. Morawski opowiadając

¹⁰ Por. *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Kraków 1964–1965, s. 307–309; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 7, Warszawa 1968, s. 516 i t. 9, Warszawa 1972, s. 485; L. Janowski, *op. cit.*, s. 180.

¹¹ L. Janowski, *op. cit.*, s. 185.

¹² M. Dubiecki, *op. cit.*

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ S. Morawski, *Szlachta bracia (1802–1850)*, Poznań 1929, s. 107.

z emfazą o ludziach tej szkoły, obdarzonych nauczycielskim talentem, wspomina m. in. Szymona Ławrynowicza – prefekta i Stanisława Dobrowolskiego – profesora historii i literatury¹⁵.

Był więc Medeksza pedagogiem, nauczycielem łaciny w jednej z najlepszych szkół okręgu¹⁶. Nie wiadomo, czy uczęszczał w czasie studiów na seminarium profesora Ernesta Groddecka, nie zachował się bowiem rejestr jego seminarzystów, uczestniczących w zajęciach po 1817 r.¹⁷ Mógł być wobec tego studentem Wilhelma Munnicha (zm. 1829), niezbyt przyjaźnie opisanego przez Placyda Jankowskiego. Munnich był megalomanem, zatruwającym swym podopiecznym życie wiecznym eksponowaniem swoich rzekomych zasług z jednoczesnym krytykowaniem poprzednika, profesora Groddecka. Głównym celem jego metody nauczania łaciny było „powtórzenie i powtarzanie powtarzanego”¹⁸. Tenże Munnich zajmował się również literaturą perską¹⁹. Trudno jednak jednoznacznie ustalić (z uwagi na rotację posad

¹⁵ O S. Dobrowolskim, który uczył literatury w Kownie przed Mickiewiczem, a za jego kadencji awansował na prefekta, niezbyt pochlebnie wypowiada się L. Uziębło, *Szkoła kowieńska i jej wizyta w ostatnim roku wykładów A. Mickiewicza*, „Ateneum” 1903, nr 2, s. 121–128; nr 6, s. 122–127. Twierdzi mianowicie, iż „[Dobrowolski] nie był w przedmiocie literatury ojczystej dostatecznie przygotowany”. W publikacji tej, opisującej ustrój szkoły, system i rodzaje wykładów oraz pedagogów, a nawet frekwencję uczniów, czytamy również, że nauczycielem gramatyki polskiej i łacińskiej w ostatnim roku przebywania tam Mickiewicza był, wykładający również język rosyjski, Bartłomiej Abrahamowicz, syn Gabriela. Był to – jak pisze Z. Erdman-Jabłońska (*Koledzy kowieńscy Mickiewicza-nauczyciela*, „Ateneum Wileńskie” 1929, z. 1/2, s. 133–146) – człowiek szczególnie nielubiany przez uczniów z powodu zawsze „kwaśnego humoru”, intryg, mściwości, podejrzliwości i chciwości. Został zwolniony z posady nauczyciela około 1823 r. W tym samym artykule czytamy ponadto, iż szkoła kowieńska, jako typ szkoły powiatowej, akademickiej, posiadała poza kapelanem wyłącznie nauczycieli świeckich. Za czasów Mickiewicza, a zapewne i Medekszy, liczba pedagogów oscylowała między 4 a 6. Z. Erdman-Jabłońska wymienia nazwiska tych, którzy uczyli tam za kadencji Mickiewicza, tj. do 1823 r. Następcą Mickiewicza był Zygmunt Bartoszewicz (zob. P. Kon, *Z lat nauczycielskich Adama Mickiewicza (1819–1823)*, „Ateneum Wileńskie” 1929, z. 1/2, s. 147–166), znany jako tłumacz *Wyjątków z pism Karamzina prozą*, „Dziennik Wileński” 1820, nr 174, s. 257–265; nr 175, s. 289–303. Bartoszewicz, zarozumiały i zgryźliwy, został przeniesiony do Kowna z Kroź. Zob. M. Brensztajn, *Filomata w Krożach*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy i X wskrzeszenia U. Wileńskiego*, Wilno 1929, s. 334.

¹⁶ Związków Medekszy z Kownem dowodzi jeszcze jeden szczegół – nazwisko Maciański (Stanisław – adresat wymienionego wyżej tekstu) pojawia się kilkakrotnie wśród prenumeratorów almanachu. Maciańscy związani byli z kowieńskim światem prawniczym.

¹⁷ O seminarium Groddecka: J. Oko, *Seminarium filologiczne G. E. Grodka*, Wilno 1933; M. Plezia, *Geneza seminarium filologicznego G. E. Grodka*, „Eos” 1962, t. LII, fasc. 2; K. Mężyński, *Gotfryd Ernest Groddeck, profesor Adama Mickiewicza. Próba rewizji*, Gdańsk 1974.

¹⁸ Por. P. Jankowski, *Wspomnienia szkolne i uniwersyteckie Johna of Dycalpa*, „Kłosy” 1884, nr 985, s. 316. Zob. też G. Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich*, Wilno 1928, s. 122.

¹⁹ W „Dzienniku Wileńskim” („Historia i Literatura”) w 1829 r. opublikował Munnich traktat *O poezji perskiej*.

obu tych profesorów w latach edukacji Medekszy), w którym seminarium uczestniczył.

Wiadomo natomiast, że Medeksza próbował swoich sił w poezji. Adam Czartkowski i Henryk Mościcki, wydawcy *Kilku lat młodości mojej w Wilnie* Morawskiego informują w przypisie o znajdującym się we Lwowie manuskrypcie tekstu poetyckiego autorstwa Medekszy *Do JW. Mikołaja Nowosielcowa Kur. Wil. Un. wiersz 1 stycznia 1825 r.*²⁰ Ponadto odnalazłam w „Dzienniku Wileńskim” z 1828 r. trzy jego wiersze²¹, w tym jeden przekład z Horacego. Wszystkie znalazły się po 14 latach, opatrzone podpisem N., w *Wianku z paproci* razem z tekstami Onoszki i innych. Te wiersze to: *Do Stanisława Maciańskiego*, *Pielgrzym (Przy pożegnaniu T. M. H. C.)* oraz *Do dzbana* (tłumaczenie horacjańskiej ody *Ad Amphoram*)²². Morawski nie rozminął się zatem tak zupełnie z prawdą, pisząc, że Medeksza wydał swoje wiersze; tym bardziej, iż można domniemywać, czyje autorstwo ukrywają inne anonimowe utwory *Wianka z paproci*. W almanachu znajduje się bowiem dwanaście utworów opatrzonych podpisem N. Trzy spośród nich to wymienione wyżej teksty Medekszy. Można przypuścić, z uwagi na pokrewieństwo poetyki, identyczną konstrukcję tytułów liryki ewokacyjnej (*Do...*), że autorem pozostałych dziewięciu jest również on. Wszystkie teksty łączy lekki epikurejski ton i nuta nostalgii za minionymi czasami beztroski.

Wydaje się ponadto, że Medeksza zajmował się również translacją z języków nowożytnych. Taki wniosek nasuwa się po lekturze jego listu do Joachima Lelewela²³ (datowanego na lipiec 1828 r., a wysłanego z Wilna), gdzie Medeksza, oburzony nieudolnością przekładu *Raju utraconego* Johna Milтона, fragmentu zamieszczonego w „Dzienniku Wileńskim” w 1827 r. pióra bezimiennego tłumacza²⁴, zwraca się do swego byłego nauczyciela o interwencję w redakcji czasopisma, która „podobne wiersze wstydziła[by] się drukować”²⁵. Z kontekstu wzmiankowanego listu wynika, że Medeksza

²⁰ S. Morawski, *Kilka lat młodości...*, s. 558. Wiersz ten miał znajdować się w *XII katalogu Księgarni Stan. Gieysztora* (Lwów 1894) i liczyć 5 kart.

²¹ P. Hertz nie odnotowuje ich w *Zbiorze poetów polskich XIX wieku*. Wymienia P. Medekszę tylko jako wydawcę *Wianka z paproci* (ks. 1, s. 1023).

²² Teksty P. Medekszy znajdują się w „Dzienniku Wileńskim” 1828, t. 3 (Literatura Nadobna), s. 148–150, 258. Dokonywanie tłumaczeń Horacego było wówczas „na fali”, stanowiło formę popisu erudycyjnego, dowodziło wysokiego poziomu wykształcenia filologicznego. Translacje ukazują się najczęściej na łamach prasy. Por. A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza*, s. 50–51.

²³ Korespondencja Joachima Lelewela, vol. 3, k. 632–633. Rkps. BJ, sygn. 4435.

²⁴ Wg S. Helsztyńskiego (*Polskie przekłady Milтона i Pope’a*, „Pamiętnik Literacki” 1928, s. 304), tym bezimiennym tłumaczem fragmentu (ww. 1–330) *Raju utraconego* był najprawdopodobniej Leon Borowski (!), wówczas już profesor zwyczajny wykładający literaturę na Uniwersytecie Wileńskim, a mający w zwyczaju nie kończyć prac i nie podpisywać się pod nimi. Helsztyński, mimo wskazania na „niewolniczą analogię wyrażen angielskich i polskich”, podkreśla wysoki poziom translacji.

²⁵ *Ibidem*, k. 633.

– miłośnik przekładów Franciszka Ksawerego Dmochowskiego – znał i swobodnie oceniał tajniki warsztatu tłumacza.

Co działo się z Medekszą po wydaniu *Wianka z paproci* – nie wiadomo. Można mniemać, iż, zrażony niechętnym i niesprawiedliwym przyjęciem opublikowanego zbioru, zaniechał dalszych działań wydawniczych. Nie udało się ustalić na podstawie dostępnej w prasie nekrologii okoliczności jego śmierci.

Jakim sposobem wiersze zmarłego przed co najmniej 15 laty Onoszki, poety z okolic Lepla, znalazły się w posiadaniu kowieńskiego nauczyciela? Zastanawia, iż większości drukowanych w *Wianku...* wierszy nie zawierał tomik połocki. Czy były to utwory odrzucone przez Teklę Wróblewską, edytorkę wydanych w Połocku *Poezji Jana Onoszki*? Jeśli założyć, że tak było w istocie, to jaką drogą dostały się do rąk Medekszy? Mógł zetknąć się z nimi dzięki nocie krytycznej w „Dzienniku Wileńskim”, który zapewne czytał, a następnie ustalić, kim była edytorka recenzowanego tomiku. Mógł otrzymać je od drukującego w wymienionej antologii Januarego Filipowicza²⁶, przebywającego w okolicach 1839 r. w majątku Mikołaja Hrebnickiego w Orzechownie. Ten, dbający przed laty o opublikowanie wierszy Onoszki, bogaty szlachcic, animator gustów swojej prowincji, goszczący młodego Filipowicza, mógł postarać się o dostarczenie pozostałych manuskryptów do rąk tych, którzy wiedzieliby, jak i gdzie je wydać. Hrebnicki nie figuruje jednak w spisie prenumeratorów *Wianka...*

Filipowicza z Feliksem Maruszewskim²⁷, także drukującym w *Wianku...*, oraz Medekszą łączyła nauczycielska profesja – wszyscy trzej byli pedagogami. Na fali ówczesnego zainteresowania noworocznikami, almanachami, antologiami²⁸, znaleźli okazję, by zaistnieć na rynku wydawniczym²⁹. Medeksza ukrył swoje autorstwo, nie chcąc eksponować własnego nazwiska w tomie poświęconym pamięci Onoszki, poety, którego dzieło cenił. Pragnął widać pozostać w pamięci potomnych li tylko jako edytor. Anonimowość ta mogła być również formą asekuratywności na wypadek, gdyby krytyka

²⁶ O domniemanej roli J. Filipowicza w wydaniu tomiku wileńskiego pisze D. K u k u ć, *Życie i działalność Januarego Filipowicza jako przykład aktywności inteligencji polskiej ziem zabranych* (w maszynopisie).

²⁷ Feliks Maruszewski był nauczycielem języka niemieckiego w Krożach.

²⁸ Podobnych publikacji po roku 1832 było na ziemiach litewsko-ruskich całe mnóstwo, dość wspomnieć: „Bojana”, „Rimembranzę”, „Radegasta”, „Niezapudkę”, „Znicz”, „Linksmine”, „Birutę”, „Lewiathana”, „Grosz Wdowi”, „Rusałkę”, „Noworocznik Literacki”, „Pisma Rozmaite”. Zob. A. P o ł o c k i, *Sejmiki literackie w dobie romantyzmu. (O noworocznikach i almanachach literackich w pierwszej połowie XIX w.)*, „Pamiętnik Literacki” 1902, z. 3, s. 379–411; M. I n g l o t, *op. cit.*, s. 68–107; J. K a m i o n k o w a, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku. Studia*, Warszawa 1970, s. 99–106.

²⁹ Zarówno Medeksza, jak i Maruszewski drukowali już wcześniej swoje teksty poetyckie. Medeksza w „Dzienniku Wileńskim”, a Maruszewski m. in. w antologii A. Pieńkiewicza, „Przeglądzie Naukowym”, „Bojanie” i „Linksmine”. J. Filipowicz był tu debiutantem.

potępiła wartość artystyczną jego juveniliów, których drukowanie podyktował mu sentyment. Mógł wszakże na ich miejscu umieścić pozostałą, a nie zamieszczoną, jak sam notuje w *Przypisku*, część spuścizny Onoszki.

Można wysunąć także hipotezę, że rękopisy Onoszki trafiły do rąk Medekszy za pośrednictwem Ludwika Paprockiego³⁰, krewnego Wróblewskiej, z którym zetknął się niewątpliwie, pobierając nauki w Wilnie. Ten zaś mógł otrzymać je bezpośrednio od swej ciotki. Zresztą możliwości jest wiele.

Warto dodać, iż Medeksza zainteresował się wierszami Onoszki także z uwagi na powinowactwa twórcze. Utwory obydwu oscylują wokół tematyki miłosnej, zaprawionej szczyptą melancholii, podejmują podobne problemy filozoficzno-moralne, jeśli wolno wnosić z tak skąpej liczby zachowanych tekstów. Lakoniczne posłowie do almanachu zdradza, że miał Medeksza w planach wydanie jeszcze jednej publikacji z wierszami Onoszki („Nimby się nam udało wydać cały zbiór jego robót, poleciliśmy je w wyjątkach sądowni Spółrodaków, którego też tą razą nie myśliliśmy uprzedzać”³¹), że znalazł w nich to, czego nie widzieli zachłyśnięci romantykami recenzenci. Medeksza spojrział na poezję „białoruskiego śpiewaka” nie z pozycji sędziego czy krytyka, oceniającego jej użyteczność czy aktualność literacką lub zadośćuczynienie gustom czytelników. Dostrzegł w niej zalety ponadczasowe, uniwersalność duchowych refleksji człowieka zagubionego w świecie fałszu, zdrady i pozorów. Rękopiśmienna część spuścizny poety, o której wspomina Medeksza, nigdy jednak nie doczekała się druku i prawdopodobnie zaginęła. Edytor nie skomentował w posłowniu wydawanych przez siebie utworów i uczynił to, jak sam zaznacza, celowo. Zdawkowe posłowie ujawnia skromność wydawcy, niechęć do wygłaszania autorytatywnych opinii, wszak „autorów sądzą ich dzieła, nie – autorzy autorów”³².

Dorota Samborska-Kukuć

PIOTR MEDEKSZA – A PUBLISHER OF *WIANEK Z PAPROCI*

(S u m m a r y)

Piotr Medeksza was a publisher of popular anthology (a lot of subscribers), containing among others the poems of sentimentalist Jan Onoszko. Medeksza was a student of Joachim Lelewel, a contemporary of Stanisław Morawski; he takes possession a cathedral of Latin at Kowno's school after Adam Mickiewicz's departure. Medeksza published his poetry in *Dziennik Wileński*.

³⁰ O powinowactwach Wróblewskiej z Paprockim pisze A. E. Odyniec (*Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, Warszawa 1884, s. 135–137). Tam również krótka charakterystyka pisarstwa poetki dzisiejskiej i ważne przyczynki biograficzne.

³¹ *Ibidem*.

³² C. Norwid, *Cenzor-krytyk*, [w:] *idem*, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1983, s. 321.